

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1
w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	4 zł. 50 ct.
połrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodził w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 3 grudnia.

(9) Stoimy w przededniu ważnych zmian w polityce wewnętrznej. Parlament popadł znowu, wskutek obstrukcyi czeskiej, niemal w zupełne rozprężenie. A z drugiej strony i rząd terazniejszy uznał, iż poruczonego sobie przez monarchę zadania spełnić nie zdoła. Przed kilku dniami oświadczył to formalnie hr. Clary cesarzowi. Od tej chwili był gabinetu obecnego można uważać za będący u schyłku.

W tak rozpaczliwym położeniu ze strony polskiej wyszła inicjatywa do wprowadzenia ładu w ten chaos. Mianowicie p. Jaworski zwrócił się do przewodów lewicy niemieckiej i do przewodów Czechów z propozycją, ażeby spróbowali układów kompromisowych w kierunku ugodowego załatwienia czesko-niemieckich sporów językowych. Naturalnie, iż zanim p. Jaworski wystąpił oficjalnie z propozycją, zbadał przedtem dokładnie usposobienie, panujące po obu stronach, w czem głównie był mu pomocnym dr. Biliński.

Wezwanie p. Jaworskiego nie natrafiło na odmowę ani u Czechów ani u Niemców i w czwartek odbyła się pierwsza poufna narada przewodów klubu lewicy z komisją parlamentarną stronnictw prawicy nad kompromisem, a w sobotę druga, oficjalna już narada. Wyniki tych konferencyj trzymane są z naturalnych przyczyn w tajemnicy — to jednak nie jest tajemnicą, iż wszyscy mówcy zapewniali, że są jak najsilniej przejęci przekonaniem o potrzebie przywrócenia spokoju w parlamencie i w państwie i że pragną przyczynić się według możliwości do przywrócenia tej zgody — a sam fakt, iż dokonano wyboru subkomitetu daje nadzieję, iż sprawa jakoś się rozwikła.

Z rozpraw pierwszego dnia nad nagłośnioną wnioską Kubika jest to do podniesienia, iż wszyscy polscy posłowie, rozrzućci po rozmaitych stronnictwach, a więc Stojalowszczyki, ludowcy, socjaliści i członkowie Koła polskiego, byli w zgodzie i popierali się nawzajem. Sprawa, która ich złączyła na tę chwilę przynajmniej, było żądanie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Trudno istotnie wyrazić miłe wrażenie, jakiego dokonywało się, gdy posłowie naszego kraju, tak dalece różniący się w swoich poglądach jak Kubik, Czech, Sokolowski, Szponder i Daszyński — jak jeden mąż bronili słusznej i pożątej sprawy. Uznano należy, że także przyjaciół naszymi czeskim, w imieniu których przemawiali pp. dr. Wilhelm Kurz i Slama i dzielnie popierali naszą sprawę.

W drugim dniu rozprawy p. Stapiński nie

mógł się wstrzymać od popisania się i przy tej sposobności z inwektywami na swoich rodaków i zohydzeniem istniejących w kraju stosunków. Ale omylił się, jeżeli spodziewał się, że Niemcom tem się przypodoba. Wcale niedowzuszczali drwił z niego.

Jednym z najczęściej używanych środków walki reprezentantów radykalnych stronnictw galicyjskich z Kołem polskim i grupą ruskich posłów, zasiadających na prawicy są wymówki na temat nadużyć wyborczych. P. Daszyński wymienił niedawno w izbie cały szereg posłów, należących do Koła polskiego, których mandaty mają być — jak on się wyraził — „splamione krwią”. Tego rodzaju zarzuty zyskują dla tych panów zawsze u licznych w izbie wrogów Koła polskiego tani poklask. Jest to ich nagroda za poniewieranie swojego kraju wobec obcych. Na jednym z ostatnich posiedzeń izby spróbował jeden z negalicyjskich socjalistów poseł Berner, naśladując Daszyńskiego, mówić ironicznie o galicyjskich wyborach, przedstawiając je jako stek nadużyć partyjnych rządzących. Wybornie odpowiedział na to Bernerowi czeski poseł dr. Dyk, który w komisji legitymacyjnej ma referat o wyborze p. Kozakiewicza, najbliższego przyjaciela p. Daszyńskiego i dlatego miał sposobność wglądać głębiej w tajemnice polityki wyborczej naszych socjalistów.

Nie mogę pozostawić bez sprostowania tego — mówił dr. Dyk — co tu powiedział poseł Berner o szacherkach w galicyjskich wyborach. Jest to stary temat, a my nie mieliśmy dotąd jeszcze nigdy sposobności odeprzeć zarzutów, podnoszonych w tym kierunku z przeciwnych stron Izby. Na razie musimy się trzymać w ramach prostowania faktów, nie mogąc więc wchodzić w szczegóły. Tyle tylko powiem, że kto ma masło na głowie, niech na słonce nie wychodzi. Właśnie teraz mieliśmy sposobność przeprowadzić rozprawę nad wyborem p. Kozakiewicza w komisji legitymacyjnej. I cóż się pokazało? Oto że właśnie jego stronnictwo za pomocą strasznego gwałtu sprawiło, iż przy tym wyborze okręg, obejmujący 1740 wyborców nie mógł dokonać głosowania. Jest to stwierdzone protokołarnie. (Socjalista poseł Steiner przerwywał: „Kto podpisał sprawozdanie z tego?”)

Poseł Dyk mówił dalej: „Gdyby sprawozdanie o tym fakcie spisane na miejscu przez wysłanego na miejsce wypadku komisarsza starostwa lwowskiego zawierało cokolwiek nieprawdziwego, byłby p. Kozakiewicz protestował przeciwko temu. Ale właśnie on sam je podpisał. Muszę więc odeprzeć tak często przez panów z tamtej strony Izby powtarzane twierdzenie, jakoby wszystkie stronnictwa burżoazyjne, jak wy je nazywacie, utrzymywały się tylko oszukaństwem, podstępem i gwałtem, a tylko wy sami byli czysti i niewinni.”

Z bieżącej chwili.

Lwów 4 grudnia.

Przemowę cesarza do delegacyi austro-węgierskich przyjęto za granicą bardzo przychylnie. Uznają, że jest wyborną, godną mężów stanu, pełną wyrazów mądrych i ojcowskich. Mająca stosunki z gabinetem angielskim *Morningpost* aptuje w tej mowie dowód, że Austro-Węgry, pomimo swoich zamieszek wewnętrznych ciągle jeszcze zachowują swoje wysokie stanowisko w koncercie europejskim — wypadki z ostatnich lat nie zaszkodziły Austro-Węgrom w oczach mocarstw obcych — a wobec tego, jak się wyraża mowa cesarska o porozumieniu z Rosją, daremnieby usiłowano zmniejszyć onego znaczenie.

Głosy prasy zagranicznej o wywodzie dyplomatycznym hr. Gołuchowskiego jeszcze nie nadeszły. Ale sam akt imponuje jasnością i stanowczością swojej treści i całego nastroju. Dzienniki węgierskie podnoszą, że od czterech lat, jak hr. G. piastuje tękę spraw zagr., powaga jego wzrasta, a to nie jedynie dzięki mocarstwu stanowisku monarchii, ale jego własnej znamienitej osobistości. Prawdę podniósł on do wysokości zajmującej i przebijającej sztuki stanu. Nie zwabi go żadna pogoń do bujnej skrzętności bez treści; ale gdzie chodzi o najdrobniejszy interes monarchii, tam występuje jasno i stanowczo, wedle potrzeby łagodnie albo z niezłomną energią.

Dobitnie przemawia dyplomatyczny sternik Austro-Węgier na tem polu, do którego odnosi się „cisłe porozumienie” z Rosją, co się tyczy Bułgarii, Serbii. Groźną zaś na przyszłość przepowiednią rozbrzmiewają jego wyrazy zwrócone do rządu tureckiego. A scho-dzą się one z wiadomościami z Konstantynopola, że ambasadorowie tymi dniami czynili Porcie przedstawienia o do wewnętrzne go stanu Turcji, wywołane najnowszym spiskiem na życie sultana.

Wywody sternika gabinetu wiedeńskiego nie sięgają na dalekie oceany i ziemie; wszelako nie trzeba zapominać, że hr. Gołuchowski pierwszy i to w delegacyach, zwrócił uwagę Europy na to, co jej zagraża od Ameryki i co się, jak wiemy, aż nazbyt szybko ziszcilo. Jako strażnik znaczenia monarchii, zwrócił uwagę na kwestję handlu, chociaż ona nie należy do jego właściwego działu i uczynił to już zeszłego roku, ale nie tak dobitnie, nawet z pewnem ledwo zatajonem oburzeniem na okropną niezdarność, niedbałość ludzi.

Za wielką zasługę należy hr. Gołuchowskiemu poczytać gorące poruszenie sprawy emigracyjnej, a jesteśmy pewni, że przemawia tu przeważnie względ na naszych emi-

grujących ziomków, którym w Brazylii w konsulatu Pohla dał takiego serdecznego opiekuna.

Co do bankietowej mowy Chamberlaina, nadeszły wczoraj wiadomości, dowodzące, że można mówić o porozumieniu Niemiec z Anglią z jednej i z Ameryką z drugiej strony, ale nie ma ani myśli, iżby mówić można o jakiejś umowie trzech mocarstw wspólnej — ewentualnie przeciw komuś czwartemu wymierzonej i świadczeń militarnych wymagającej Niemcy w niczem zgola nie zmienili swego stosunku do mocarstw lądowych. A jeżeli kto chce wizytę cesarza w Anglii tłumaczyć jako dowód, że cesarz jest Boerom przeciwny, to musi konsekwentnie uznać, że nadzwyczaj serdeczne spotkanie jego z królową holenderską w Wlissingen było chyba z jego strony demonstracją na korzyść Boerów.

Wizyta cesarza w Anglii zmieniła położenie polityczne o tyle, że uprzątnięte zostały wszelkie zachodzące między Anglią a Niemcami sprawy sporne i że się wyjaśnił szereg spraw politycznych, które od wypadku do wypadku mógłbyem czynią pozytywnie współdziałanie obu mocarstw, ale żadna z tych spraw nie wkraza w stosunki Niemiec do innych mocarstw. Zdaniem pism rosyjskich są to wyłącznie sprawy handlowo-polityczne, kolejowe itp. dotyczące południowej Afryki i wschodniej Azji i które nie wymagają zatwierdzenia przez parlament. *Berl. Tageblatt* donosi z dobrego, jak powiada, źródła londyńskiego, że wszystkie punkta porozumienia anglo-niemieckiego spisane zostały w notach wzajemnych.

Co do stosunku między Ameryką a Niemcami, doniósł wczoraj *Berliner Tageblatt* z półurzędowego źródła waszyngtońskiego, że osiągnięto ogólne porozumienie co do pewnych dyferencyj. Traktat o do Samoy ze strony Ameryki jest już gotowy do podpisu. Z Berlina przyrzeczono pisemne zapewnienia co do handlowych spraw Stanów Zjednoczonych w portach i prowincjach chińskich. Przerwane od dawna rokowania względem niemiecko-amerykańskiego traktatu handlowego będą w zupełnej harmonii oba rządów na nowo podjęte. Dzisiaj nadeszły potwierdzenie tych wiadomości: traktat o do Samoy został już i to przez Anglię, Stany Zjednoczone i Niemcy podpisany.

Co zrazu donoszono, że opinia angielska z entuzjazmem powitała mowę Chamberlaina, było nieprawdą. Anglicy nie chcą słyszeć o żadnym sojuszu z jakimkolwiek mocarstwem lądowym, ani też o niczem, co by nawet je jeszcze lepsze było od sojuszu. To samo czynią pisma amerykańskie. I godzi się to zupełnie z tradycją zwłazszoa Anglii. W Niemczech przyjęto mowę zrazu z osłupieniem, a potem z oburzeniem. Wycieczki Chamberlaina przeciw Francji przyjęto w Paryżu z pogardą, tak samo w Petersburgu. Część prasy rzym-

skiej zrazu z entuzjazmem powitała o perspektywie, jaką odsłaniał Chamberlain, ale wnet się upamiętała i po części złożyła.

Jeżeli Chamberlain, jak dobitnie zaznaczył, przechodząc od Ameryki do Niemiec, chciał narodowi pokazać, że „Anglia nie jest odosobnioną na kontynencie” to mową swoją okopnie odsunął Niemcy od Anglii.

Dzisiaj zbiera się centralny parlament Stanów Zjedn.; mesaż prezydenta Mac Kineja będzie jutro odczytany i przyniesie zapewne wyjaśnienia do stosunku Ameryki z Anglią i Niemcami.

Cesarz niemiecki wystosował do sultana pełen „wdzięczności” telegram z powodu nadania konsorcjum niemieckiemu koncesyi na kolej z Konii (kolej niemiecka z Imidta nad morzem Marmora już idzie do Konii) do Bagdadu. Sultana odelegrafiował, dodając, iż „wie, że przemysł niemiecki we własnym interesie ściśle dopełni warunków”.

Według *Matina* Francya układa się z Portą względem przedłużenia francuskiej kolei Bejrut-Damaszk aż do En-fratu, gdzie się ma zeknąć z projektowaną koleją Smirna-Bagdad. Od Smirny w głąb Anatolii prowadzi już niedługa kolej francuska. Jak Niemcy z Konii, tak Francuzi chcą ze Smirny poprowadzić kolej do Bagdadu. Przez pięćdziesiąt lat starali się Anglicy o kolej z Syrii do zatoki Perskiej — ubiegli ich Niemcy i Francuzi.

Krakowiacy u Czechów.

Lwów d. 4 grudnia.

Jak donoszą z Krakowa i Pragi, akademicy krakowscy w sobotę rano wyruszyli z nad Wisły w odwiedziny do kolegów swoich nad Weltawą.

W Przerowie, dokąd przybyli około godz. 1 z południa, czekał na nich burmistrz, przewodniczący wielu czeskich stowarzyszeń, honoro pan Czeszek i wielki zastęp ciekawych Przerowian. Panie poprzypinały naszym akademikom bukietki świeżych kwiatów do piersi, a na obiedzie, który został podany w restauracyi kolejowej, przemawiał burmistrz przerowski dr. Tratter i profesor praskiej techniki Stoklasa. Odpowiedział Czechom wódcz wycieczki krakowskiej medyk p. Cezar Zawilowski i dwaj inni medycy Tuszyński i Szwaro.

Później w Czeskiej Trzebowie witał akademików również burmistrz na czele licznej zastępy członków rady miejskiej i delegatów rozmaitych stowarzyszeń. Tam również spotkały Krakowiacy lekką przekąską.

W Pardubicach było wspaniałe przyjęcie. Na dworcu zebrał się tłum tysięczny, a gdy pociąg pospieszny z Krakowiakami z

12

Złoty Kłos

POWIEŚĆ

Napsał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Otarła oczy i z wielką powagą odpowiedziała:

— Jedź, Fryderyku, mną się nie zajmuj. Pracuj, podróżuj, niech myśl o mnie zaginie... niech zastąpią ją dążenia wyższe! Pozwól mi się zeznać, a kiedy znów mnie zobaczysz, nie będziesz już narażony na burzę, jakie w młodości cię nawiedzały... Odejdź, pozwól mi zostać uciwłą kobietą... Mówię do ciebie, Fryderyku, jak siostra, jak matka, bądź odważny... Nie warta jestem, żebyś mnie kochał.

— Cicho! cicho! nie mów, że ja cię kocham!

Obrócił się ku drzwiom z przerażeniem:

— Mogłoby nadejść... usłyszeć...

— Niech przyjdzie... niech słyszy!... Nie mamy sobie nic do wyrzucenia, nie potrzebujemy rumienić się, ani przed nim spuszczać oczu...

To było dotąd prawdą... Lecz jakże czuli się słabi, na łasce fatalności, jednego słowa, spojrzenia, tak słabi, iż wyglądali jak winowajcy...

Podala mu obydwie ręce:

— Zegnaj Fryderyku i zapomnij o mnie...

Ujął ją za kołce paluszków i nagle, przy tem dotknięciu, krzyknął rozpaczliwie, przyciągnął ją do piersi i chwileczkę czuł w objęciach tę drogą nieszczęśliwą istotę.

Oprzytomniał i cofnął się.

— To straszne! — rzekł.

— Widzisz, że trzeba odejść... — szepnęła Henryeta.

W tej chwili wszedł Michał i ze smutnym uśmiechem zapytał:

— Henryeto, czy byłaś szczęśliwsza, wymowniejsza odemnie?

— Nie.

Michał westchnął ciężko.

— Niechże będzie jak chcesz, Fryderyku...

Tego samego wieczora Fryderyk porządkował gorączkowo papiery. Ponieważ sam prowadził interesy, potrzeba było kilku dni, ażeby zdał je Michałowi.

Lecz nazajutrz, po przyjęciu poczty, Michał wszedł do pokoju żony w niezwykłym ożywieniu. Trzymał w ręce list z markami zagranicznymi.

— Nie Fryderyk wyjedzie — rzekł — ale ja...

Zerwała się drżąc, w przypuszczeniu jakiejś katastrofy, jakiegoś odkrycia spadłego jak piorun na tego człowieka.

Lecz omyliła się. Wyjaśnił jej zaraz. Brat ojca jego umarł na Martynice, pozostawiając wielkie posiadłości, o które rozpoczęto kilka procesów. Potrzebna była obecność Michała na wyspie dalekiej. Musiał jechać bez

wahania i może bardzo długo tam przebywać. W takim razie Fryderyk powinien zostać przy stalowniach przez czas nieobecności Michała.

— Pójdź mu zwiastować, co się święci — rzekł — i przerwać próżne przygotowania. Co do ciebie, droga Henryeto, musisz się zgodzić zostać wdową co najmniej na sześć miesięcy.

Umilkł, zobaczywszy, że się chwieje, a oczy jej przestrasza rozszerza. Nieszczęśliwa kobieta widzi jasno przepaść, otwierającą się przed nią i czuje jak fatalność jakaś popycha ją ku niej...

— Sześć miesięcy, to bardzo długo...

Czy nie mogłabym ci towarzyszyć w tej podróży?

— Oh! nie chcę... Gdyby to była podróż dla przyjemności, nie taka długa, zgodziłbym się... Ale nie jesteś bardzo silna, a tam panują febrы śmiertelne, gorączki epidemiczne, przeciwko którym nie mogłabym ciebie bronić!

— Tobie takie samo grozi niebezpieczeństwo... ja chcę być razem...

— Ale ja nie chcę!

— To mój obowiązek... Błagam, zabierz mnie!

Odmówił stanowczo i dodał z westchnieniem:

— Gdybyś mnie kochała, Henryeto, jak o tem marzyłem, może przystałabym, żebyś los mój dzieliła... Nie kochasz mnie i dlatego sam pojedę... A może nieobecność i oddalenie męża lepiej na ciebie, niż całe moje przywiązanie i tliwość. Nie umiem zapewne uistnie wyrazić miłości, może potrafię lepiej

to zrobić w listach... Skoro zobaczysz, jak obraz twój na chwilę mnie nie opuszcza, dusza twoja zmigknąć może... i zrodzi się w niej miłość...

— Ale ja cię kocham! kocham!

— Nie... lecz kto wie? Może będziesz mnie kochała.

— Nie chcę, abys odejdział... bezemnie, nie chcę!... Nie zostawisz mnie samej... opuszczonej, bez obrony...

— A czegoż możesz się obawiać? Co ci grozi?... Odejdzę samutny, lecz spokojny; ponieważ zostawiam przy tobie kogoś bardzo mi drogiego... drugiego siebie, przyjaciela, brata...

Zakryła oczy w napadzie nerwowym.

— Choć z tobą jechać... nie chcę sama zostać... rozumiesz?... Coż nie nie widzisz? nie nie pojmujesz?... Boję się...

— Dziecko jesteś... Czego się boisz?

Jedno słowo paliło jej usta: Fryderyka!... Zabrakło jej odwagi... a jednak gdyby jej powiedziała, to byłby jedyny ratunek... Lecz tak zesłabła nagle, iż pochyliła się na ramię męża i mówiła ze łkaniem:

— Zabierz mnie! zabierz!...

— Nie, najdroższa... gdyby się co złego stało, wyrzuciłabym sobie śmierć twoją, jak zbrodnię...

— Ja wolę śmierć, niż tu pozostać sama...

— Posłuchaj, najdroższa Henryeto... Podróż tę przymusową przyjmuję prawie jak szczęście... Od chwili gdy zrozumiałem, że nie potrafiłem obudzić w tobie miłości, cierpię okrutnie... Nazajutrz potem, kiedy wymogłem na tobie, żeś mi wyznanie to zrobiła,

postanowiłem już wyjechać... Dziś przypadek daje mi sposobność... Wyjadę. Czuję potrzebę oddalenia się od ciebie, jak od melodyi przepięknej, która jednak sprawia tortury...

Potrzebuję samotności, zastanowienia, a gdy i ty się zastanowisz, gdy nie będziesz już otoczona atmosferą mojej miłości... Oto dlatego postanowiłem jechać sam... Listy moje powiedzą ci, jaki żal po tobie w sercu uję!

— Ale ja cię kocham! ja cię kocham!...

przysięgam!

I z oczami obłąkanymi objęła go w uścisk szalony.

Michał ujął jedną jej rękę, otaczającą mu szyję, położył na sercu bijącym silnie i szepnął jej cicho do ucha:

— Mam tu zranienie głęboką ranę... Po-czekaj, niech się zagoi!

Wtedy poznała, że niczem tego uporu nie złamie... Spuściła głowę, przestała płakać i zdawała się na wolę przemaczenia...

Dopiero wieczorem zobaczyła Michała i Fryderyka.

Przeraził ją wyraz ponurej twarzy Fryderyka.

— Zostaje!

Oto co zrozumiała. Nie mogło być inaczej, stalownie wymagały obecności Michała albo Fryderyka. Niepodobna było pozostawić bez dyrekcyi zakładów, wytrzymujących obecnie straszna konkurencję, byłaby to ruina.

Niedługo trwały przygotowania do podróży.

W tydzień później pociąg unosił Michała, a zamek pozostał bez pana.

(C d. n.)

Zarzutki angielskie najnowszych fasonów otrzymał magazyn nowości E. Machayskiego, Lwów, róg Jagiellońskiej i 3 Maja.

jechał, zagrzmiało na powitanie huczne „sława!“ Równocześnie zaintonowała kapela czeskiego parubickiego „Sokola“ pieśń naszą „Jeszcze Polska nie zginęła!“ a potem grała i inne nasze hymny narodowe. Panie obrzucały naszą młodzież kwiatami.

Wspaniały był widok następnej stacyi Kolina. Nietylko miasto całe było iluminowane na powitanie Krakowiaków, ale jeszcze i na okolicznych wzgórzach porożpalali uradowani Czesi wielkie ognie. Na dworcu zebrał się olbrzymi tłum Czechów i znowu z rąk Czeszek spadł na naszych akademików deszcz kwiatów. Burmistrz kolński Wojciech Formanek powitał synów Polski, a odpowiedział mu akademik Piotrowski. Gdy pociąg ruszał w dalszą drogę, tysięczny tłum wzniósł okrzyk „na zdar!“

Do Pragi zajechali nasi akademicy w niezbyt piękną pogodę. Mimo to tysiące studentów czeskich zapelnili i dworzec i pobliską ulicę Hawliczkową. Miasto na powitanie gości wysłało na dworzec raję swego Czeronohorskiego z pp. dr. Tichym, Szewczykiem i Kasalowskim. Polskie towarzystwa praskie „Ognisko Polskie“ i „Kolo Polskie“ wysłały po osobnej deputacyi. Imieniem potężnego „spolku czeskich žurnalistu“ przybył naczelnik redaktor *Poliški* Emil Bretter, ten sam, który na niedawnym krakowskim zjeździe dziennikarzy słowiańskich był przewodniczącym, dalej redaktor Cziper i redaktor F. Horwaka, imieniem „Hlahola“ stanął prof. Adamek i inżynier czeskiego wydziału krajowego Valenta. W imieniu stowarzyszeń kobiecych przybyła pani Howorczyńska i Kreslowa na czele liczniejszego grona swoich towarzyszek. Nawet dyrektora kolejowa była reprezentowaną, bo przybył umyślnie na dworzec na powitanie gości starszy inspektor kolejowy Rosicki i zastępca naczelnika stacyjnego Vaniek.

Stowarzyszenia i kluby studenckie wysłały wszystkie swoich reprezentantów, a zatem „Student“, „Akademicka Uczniowa“, „Akad. ostenarski spolek“, „Akad. sbor piewcu (t. j. śpiewaków)“, „Kraconosz“, „Rzizp“, „Zliczan“, „Radbusa“, „Budivoj“, „Dobrosław“, „Radhost“, „Klub czeskich farmaceutu“, „Klub akademiku malostranskich“, „Klub akad. winohradzkich“ i „towarzystwo słuchaczów techniki“, a oprócz tego kluby studentów Chorwatów i Słowienców.

Pociąg, którym jechali Krakowiacy z powodu długich owacji w Pardubicach i Kolonie spóźnił się do Pragi i stanął tam dopiero przed samą 10 wieczorem.

Skoro stanął potężny okrzyk „na zdar“ powitał wysiadającą młodzież naszą, a redaktor F. Horwaka tak do niej przemówił:

„Witaj nam młodzieży polska! Ze starego królewskiego grodu polskiego, od kopca Krakusa, Wandy i Wielkiego Kościuszki przybywasz do nas nad brzegi srebrnospianej Woltawy — witamy cię serdecznie! Był czas, kiedy królowie polscy i czeszy ze świetnymi orszakami przybywali nawzajem do siebie we wspaniałą gościnę. Dziś nie król was wita, lecz cały naród czeski. (Gromot oklasków). Nie smajdzicie u nas zbyt kochanych pałaców, ale w zamian za to szczerze i otwarcie serce czeskiej młodzieży i czeskiego narodu. Wasze to słowa powiadają „czem chata bogata, tam rada“ i my wam tu ofiarujemy. Niech żyje młodzież polska! Niech żyje naród polski! Niechaj oba narody nasze razem idą na wspólny pokątek i sławę!“

Entuzjazm obecnym po tych słowach objawił się gromadzącymi oklaskami i okrzykami, a wzmógł się jeszcze po słowach właśnie o przybyłego z Wiednia pośla Horczygo, który powitał naszą młodzież imieniem pośla czeskich do rady państwa.

Wśród nieustających oklasków ciżby przedostali się Krakowiacy na ulicę Hawliczkową i wsiadli do powozów, którym studenci Czesi towarzyszyli wielką gromadą w drodze do hotelu „de Saxe“ śpiewając pieśni narodowe.

W hotelu po rozgoszczeniu się w swoich pokojach zebrał się w salonie wszyscy przybyli Polacy, a było ich 23: Cezar i Konrad Zawilowski, Jan Szwaro, Tadeusz Gwiliński, Leon Georgeon, Walczak, Tadeusz Tuszynski, Bolesław Żmigrod, Antoni Pawlita, Łeńcowski, Silbiger, Maksymilian Czupka, Bolesław Rzegociński, Wilhelm Machauf, Tadeusz Łakociński, Tadeusz Sokołowski, Władysław Drzygiewicz, Antoni Michnik, Jan Frąckiewicz, Alfred Jendl, Zdzisław Maurer, Piotrowski i Mossoczy.

Do Polaków przemówił wódc Czechów studentów Franciszek Hynek, kreśląc te uczucia, jakimi biją serca Czechów na widok swoich kolegów Polaków. Zapewnił gości krakowskich o szczerzej życzliwości Czechów dla Polaków jako dla Słowian pobratymców, wyraził życzenie, aby obu narodom rychło już zajaśniało słoneko lepszej przyszłości, a wreszcie podniósł kielich na cześć narodu polskiego i jego młodzieży. Tak ten toast jak i całą przemowę swego kolegi Czesi gorąco oklaskiwali.

Odpowiedział na powyższą przemowę medyk Tuszynski słowami: „Koledzy i serdeczni przyjaciele! Po raz pierwszy przestępujemy wasz próg gościnny i waruszeni jesteśmy serdecznym waszym powitaniem. Przychodzimy do was z sercem polskiem, szczerem i otwartem, aby nawzajem u was znaleźć towarzyszy do walki o naszą wolność i naszą prawę. Wspólne pochodzenie i wspólna niedola łączy nas i tylko wspólnymi siłami możemy dojść do celu. Mam nadzieję, że

z przybycia naszego do was i wzajemnego poznania się, zrodzi się związek braterski Czechów z Polakami, związek równych z równymi. Będziemy pracowali nad tem, aby to braterstwo nasze stało się też związkiem wolnych z wolnymi. Serdeczna wasza gościna jest dla nas zakładem trwałości i siły naszego związku, a taki związek niezawodnie też trwały i silny wyda owoc. Dziękuję wam sercem za serce, niech żyje młodzież czeska!“

Tę przemowę Polacy i Czesi nagrodzili entuzjastycznymi oklaskami, poczem nastąpiła pogawędka, przeplatana śpiewem polskich pieśni narodowych.

Akademicy krakowscy przybyli do Pragi, aby dać w stolicy czeskiej koncert polski.

W niedzielę przyjmował naszych akademików w sposób nader uroczysty burmistrz praski dr. Podlipny.

Wieczorem dano na cześć ich uroczyste przedstawienie w teatrze narodowym, następnie zaś urządzony został wielki komers studencki, na którym wymieniono serdeczne toasty.

+

Dr. Franciszek Smolka

umarł dziś w poniedziałek o godz. 5 wieczorem.

KRONIKA.

Lwów 4. Grudnia

Odniesienie. Cesarz postanowieniem z dnia 20 listopada nadał prywatnemu docentowi specjalnej patologii i terapii chorób wewnętrznych na uniwersytecie lwowskim i prymariuszowi szpitala krajowego lwowskiego dr. Oskarowi Widmannowi tytuł nadzwyczajnego profesora.

Ze sfer weterynaryskich. Namieśnik zamianował oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych Anatola Proskurnickiego, Józefa Serwę, Władysława Rudnickiego i Zygmunta Markowskiego weterynarzami powiatowymi a weterynarza Jędrzeja Sagana ze Lwowa, asystensa lwowskiej akademii weterynaryjnej Bolesława Świdzkiego, weterynarza miejskiego Zenona Jahrego z Trembowli i weterynarza Edmunda Zbudowskiego z Czarnego Dunajca oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych.

Namieśnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Stanisława Kwiesińskiego z Jarosława do Rzeszowa, Włodzimierza Fedorowicza z Doliny do Sambora, Jędrzeja Miziurę z Nowego Targu do Jarosława i Tauchana Hammermana z Bobrki do Doliny, oraz przetranszował weterynarzy powiatowych Anatola Proskurnickiego do Nowego Targu, Józefa Serwę do Przeworska, Wł. Rudnickiego do Bobrki i Zygmunta Markowskiego do Dąbrowy, a oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych Jędrzeja Sagana do służby w starostwie żywieckim, Bolesława Eugeniusza Świdzkiego do służby na stacyi wchodowej w Szczekowie, Zenona Jahrego do służby w starostwie brzozowskim i Edmunda Zbudowskiego do służby na stacyi wchodowej w Oświęcimiu.

Prezencie na gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Tudiowie namieśnictwo nadało ks. Dionizemu Rudnickiemu, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi z Bedrykowiec.

Przysięgę złożył Emil Filous, upoważniony przez władze inżynier budowy z siedzibą urzędową w Kolomyi.

Uroczyste zaprzysiężenie prezydenta lwowskiego dr. Małachowskiego nastąpiło we wtorek w sali rady miejskiej o godzinie 4 po południu, na specjalnym posiedzeniu rady. Po złożeniu przysięgi w ręce namieśnika, prezydent odbierze przysięgę od pierwszego wiceprezydenta p. Michalskiego.

Pamięć Juliusza Słowackiego uczciła w sobotę lwowska młodzież politechniczna uroczystym wieczornym wspaniałej auli politechniki wypełnionej po brzegi słuchaczami. Profesorowie politechniki byli również obecni na tym wieczorku. Słowo wstępne wygłosił technik p. Jan Karłowicz. W krótkich i pięknych słowach wyjaśnił, dlaczego młodzież polska pamięć Słowackiego tak czci i święci: jest on bowiem nietylko poetą wolności i swobody, ale też poetą piękną, poezji i młodości. Młodzież tedy owiana czarem jego pieśni, czuje go i rozumie myśli, ukryte w koronkowych i misternych formach, w które przyoblekł swe arcydzieła. Myśli te bierze młodzież za swoje i wierną im będzie, a choć ją różne spotykają zarzuty, że mianowicie pury duchu przytłumił w niej egoizm, że stał się „gasiociałem światła i zjadaczem chleba“ to kłam temu zadaje już to, że właśnie młodzież pierwsza powzięła myśl sprowadzenia śmiertelnych szczerak nieśmiertelnego poety do kraju — do swoich i uspania mu kurhanu na tej ziemi, z której zrobił „pacierz, co placze i piorun, co błyska“.

Po tej przemowie, hucznie oklaskiwanej, nastąpiła część muzyczna i wokalna. Gorącymi oklaskami powitano panią Pawlików-Nowakowską a równie serdecznie podziękowano jej za odśpiewaną arję z opery Żelazskiego „Goplany“. Potem nastąpiła świetna gra pani Ottawiny na fortepianie. Z wielkim uroczem i lirycznym deklamowała artystka lwowskiego teatru panna Ordonówna wyjątek z „Lilly Wenedy“ a entuzjazm wywołał u słuchaczy p. Sosnowski, gdy zwrócony do binstu poety, otoczonego zielenią i kwiatami, wygłosił z prawdziwym zapalem Słowackiego „Tak mi Panie pomóż“. Do artystycznej oślości przyczyniły się także pieśni chóru „Lutni“ który z werwą i życiem odśpiewał „Wróżbę znachora“, „Marzenie“ i „Znasz li ten kraj“.

Programy tego wieczorku ozdobione były wizerunkiem poety, a nadto technicy wydali

z podobizną Słowackiego karty korespondencyjne, które nazwał „listami otwartymi“.

Piętnastą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu święcił w niedzielę lwowski „Sokół“ wieczornym muzycznym i gimnastycznym, a udział w nim ogółu był znaczny. Wieczór zagrał wiceprezes „Sokola“ p. Romanowski, przypominając te chwile, gdy „Sokół“ nie mając jeszcze własnego „gniazda“, ułuli się musiał po wynajmowanych lokalach. Następnie p. Romanowski stwierdził, że teraz w warunkach o wiele pomyślniejszych idea sokola coraz szersze zataczać może kręgi. Z produkcji wokalnych najbardziej interesującymi były sola artysty opery lublańskiej p. Fedyczkowskiego, który z precyzją odśpiewał arję miecznika z Moniuszkowskiego „Strasznego dworu“ i panny Maryi Markowicy, która z niepospolitym wdziękiem odśpiewała arję z Gounodowskiej opery „Sapho“. Chór „Sokoła“ pod batutą p. Bursy odśpiewał „Hymn Sokółów“, „Pieśń żołnierską“ i „Pochód Litwinów“. Burzę oklasków zyskał p. Kossek za deklamację „Opowiadania Sobolewskiego“.

Ogólnie podobały się również ćwiczenia gimnastyczne wzorowego zastępu sokolego „na stole wzdłuż“ i budowanie piramid trójkowych, lecz najwięcej oklasków zyskały ćwiczenia maczugami świetlanymi. Był to rzeczywiście bardzo piękny i efektowny widok, gdy w ciemnej sali poczęły się migać w esach i floresach światełka zatknięte na maczugach.

Lwowski kolejarze grupujący się w „Galicyjskim towarzystwie kolejarzy“ zebrał się w niedzielę po południu na wiec w sali towarzystwa muzycznego celem omówienia nowej regulacji plac urzędników kolejowych a dalej celem zastanowienia się nad ścisłą organizacją, za pomocą której można by osiągnąć dalsze polepszenie bytu. Obrady, w których wzięło udział przeszło 500 kolejarzy nawet z żonami i córkami, przeważnie podporządkowały, służby i warsztatowców, zagrał redaktor *Głosu Kolejarza* p. Wojciech Dąbrowski, a przewodniczącym wybrano emerytowanego urzędnika kolejowego p. Jarka. Na wiec tym byli obecni umyślnie zaproszeni przez komitet posłowie socjalno-demokratyczni Daszyński i Kozakiewicz, którzy także głos zabierali, a po przemowach pp. Jarka, dra Jabłońskiego, syndyka galicyjskiego towarzystwa kolejarzy i dwóch robotników kolejowych nowosądeckich Paknacha i Menderskiego uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni funkcyjnarzysie kolejowi protestują przeciw ogłoszonej przed niedawnym czasem regulacji plac i wyzwyają posłów stronniotw postępowych do wyjednania w radzie państwa sprawiedliwej regulacji plac wedle projektu wniesionego przez posłów socjalno-demokratycznych i do wyjednania prawa liczenia każdego roku służby na torze za półtora roku.“

Właściwy cel zgromadzenia wyszedł na jaw w dodatku do powyższej rezolucji, a mianowicie w zdaniu, że najlepszą rzeczą dla kolejarzy jest związek z socjalnymi demokratami.

Z powodu wiecu kolejarzy, który obradował w Lwowie w niedzielę, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Na dzień 3 b. m. zwołał bezimienny komitet wiec galicyjskich kolejarzy do Lwowa celem omówienia między innemi obecnie przeprowadzonej regulacji plac urzędników kolei państwowych. Ponieważ wszelka akcyja w tym kierunku, o ile ona urzędników okręgu stanisławowskiej dyrekcji kolei dotyczy, powierzona została podpisanemu komitetowi, przeto oświadczamy, iż ów bezimienny komitet, zwołujący wiec do Lwowa, nie ma mandatu zastępowania urzędników tutejszego okręgu dyrekcyjnego, którzy ani z tendencyi, ani z jego przypuszczeniami uchwalami się nie solidaryzują. Za stanisławowski komitet dla wspólnej akcyi w sprawie regulacji plac urzędników kolei państwowych: *Bronisław Chodkiewicz* rewident, *Dr. Henryk Barb* komisarz kolejowy.

Namieśnika hr. Leona Piłińskiego dobra podobiznę i sylwetkę pomieszcza *Wiek warszawski*. Czytamy tam między innemi: „Hr. Piłiński na swoim wysokim stanowisku okazuje dużo energii i silnej woli a przytem ożywiony najsłabszymi zamiarami i celami, pozyskał uznanie i szacunek nawet w tych sferach, które ze względu na swoje społeczne i polityczne zapatrywania nie są skłonne do oddawania sprawiedliwości dyktarom rządowym“.

O. Franciszka Wilemskiego, przełożonego lwowskiego domu OO. Zmarłych wstańców, uczciła w niedzielę, jako w dzień jego imienia, młodzież internatu bardzo pięknym wieczorkiem, na program którego złożyła się komedia czteraktowa „Podróż p. Gamonii“ i śpiewy chóru męskiego. Komedję odegrali amatorowie znakomicie, co do serdecznego uznania należy się także reżyserowi p. Stanisławowi Nowakowskiemu. Chór odśpiewał następnego Chopina „Ach leż na obłoku“ i „Hulali“ Niżankowskiego, które wywołały burzę oklasków.

Un a Bernardynów z Reformatami. Dwa gęsto w kraju naszym rozsiane zakony Bernardynów i Reformatów, połączyły się na wspólnej w dniach od 15 do 19 bm. kongregacyi w jeden zakon pod nazwą „braci mniejszych“ czyli „minorytów“. Przed unią OO. Bernardyni mieli w Galicyi klasztorów 17, OO. Reformaci 11. Obecnie istnieć będzie tylko jedna „prowinca“ OO. Minorytów, licząca 28 zakonników.

W Dąbrowie górniczej, obrazek dramatyczny Gabrieli Zapolskiej został przedłożony na język ruski i w niedzielę przedstawiony przez amatorów, socjalnych demokratów ruskich w sali domu robotniczego w pasażu Hausmanowskim.

W sprawie nowego teatru uchwalili w sobotę lwowska komisja teatralna zasięgnąć też rady marszałka krajowego hr. Badeniego, aby sobie w ten sposób zapewnił pomoc wydziału krajowego na utrzymanie nowego teatru.

Bagnetem przebił w niedzielę we Lwowie szeregowiec 30 pułku piechoty Karol Łuksander swoją kochankę Annę Gruszecką. Ugodził ją w łopatkę, poczem dwie razy w brzuch sam siebie zadał. Stało się to w szynkowni na ul. Rzeźnickiej 1. 14. Łuksander odwieziono do szpitala garnizonowego, a Gruszecką do powszechnego. Komisja policyjna i wojskowa zbadały, że Łuksander znany jest już dobrze lwowskiej policyi jako nalogowy złodziej, a w wojsku jako awan

turnik. Zaraz pierwszego dnia swego pobytu w armii został za niesubordynację ciężko szablą przez oficera, w skutek czego uciekł z koszar, aż go policya przychwyciła i napowrót do szeregów wojskowych odstawiła.

Przejechał. W niedzielę wieczorem we Lwowie 10-letnia Tauba Nussbaumówna chciała przebiec z jednej strony ulicy Bożniczej na drugą dostała się pod kółko wozu jakiegoś żydowskiego pachciarza rozwożącego mleko. Kółko wozu przeszło jej przez obie nogi i spowodowało ich złamanie. Nussbaumównę odwieziono pogotowie stacyi ratunkowej do szpitala powszechnego.

Zapomni o otwarciu własnych pracowni z fundacyi Franciszka Blanka po 569 zł. 50 ct. wylosowali w poniedziałek w magistracie lwowskim Ignacy Witkowski, cesański kowalski, Ignacy Teliczek i Klemens Filowicz ozeldziocy stolarczy, oraz Władysław Frań. Rzemiosło tego ostatniego nie jest na razie znane, gdyż szczęśliwy los wyciągnęła komisya w jego nieobecności. Do losowania zgłosiło się 395 rękodzielników.

Domowy złodziejka. W poniedziałek przed lwowskim sądem przysięgłych stała 21-letnia żydówka poddana rosyjską rodem z Mokotowa pod Warszawą, nosząca wedle aktu oskarżenia aż cztery nazwiska: Chama Mullermanówna *false* Roserberżanka *vel* Goldbaumówna, zamężna Landsmannowa, mówiąca nawet językiem angielskim i rosyjskim, jako oskarżona o kradzież, którą popełniła na służbie na szkółce swoich prowadzów i to dwukrotnie. Chanie szczegółliwie podobaby się złote zegarki, pierścionki brylantowe, grzebień wysadzane perłami i tym podobne precjoza. Nastradła ich na przeszło 1500 zł. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał zasądził ją na pięć lat ciężkiego więzienia z postem co dwa tygodnie.

Z liby sądowej. We wtorek przed trybunałem lwowskim, któremu przewodniczył radca Adamak zaczął się rozprawa przeciw znanemu „działaczowi“ socjalno-demokratycznemu Moklowskiemu i czterem współoskarżonym Maciesze, Ttudnickiemu, Kunie i Kochanowskiemu — o gwałt publiczny. Wszyscy pięciu wraz z oskarżkami przysięgli, których nie uwieziono, w dniu 2 stycznia br. usiłowali odbić strażę więzienną uwięzionego Dominika Siemaskę. Zamach się nie udał, a do rozprawy stanęło tylko trzech obwinionych, bo Maciesza technik i Studnicki prawnik, poddani rosyjscy zbiegli z Austrii.

Kradzież aktów sądowych. Ze Stanisławowa donoszą: Niejak Gula, dzierżawca dóbr Delatyna procesował się o sumę kilku tysięcy złotych, która to sprawa została narazie rozstrzygnięta w najwyższym trybunale na jego niekorzyść. W czwartek zgłosił się Gula do biura kancelisty Seilego z prośbą, by mu pozwolił wejść w odnośne akta. Kancelista, nie przeczuwając nic złego, zezwolił na to. Zaraz po południu tego samego dnia spostrzeżono brak aktów. Zachodzi podejrzenie, że Gula zabrał je, a podejrzenie to jest tem uzasadnione, że w restauracyi Kisielewskiego jedna z osób znajdujących się tam, ułuli widzieć w jego surducie plik aktów. W piątek w południe Gula miał zamiar wyjechać do Delatyna, ale na polecenie prokuratorzy państwa został na dworcu aresztowany. Kancelista, ojciec kilkorga dzieci, został zaszependowany.

Morderca dziewczyny z Dobrotowa pod Jabloniów, żyd Nuta Marmorosz, młody haidar z Jablonicy, stanie we wtorek przed sądem stanisławowskim. Marmorosz zastrzelił Jędwodę Abramczukównę z rewolweru 10 lipca b. r. Jędwoda miała wkrótce zostać matką, a cały ten wypadek wywarł wielkie wrażenie w okolicy.

Ze sfer lekarskich. *Przebieg lekarski* donosi: „W zeszłym tygodniu na pełnej naradzie kilkunastu lekarzy krakowskich nad organizacją stanu lekarskiego, zmierzającą do poprawy bytu tak pod względem materialnym, jak i moralnym, uchwalono po wycofującej dyskusyi, że kwestya ta jest bardzo na czasie i wybrano komisję z 3 członków złożoną, która ma do Nowego Roku opracować szczegółowy plan takiej organizacyi, która objęłaby wszystkich lekarzy galicyjskich. Komisya bezzwłocznie zabrała się do pracy i uzupełniwszy się trzema jeszcze lekarzami, w myśl udzielonego jej prawa kooptacyi, poprosiła lekarzy wiedeńskich o przysłanie do rozpatrzenia statutu powstającej tam podobnej organizacyi. Prócz tego rozpatruje się komisya także w statutach innych stowarzyszeń mających na celu samopomoc i samobronę.“

Dwadzieścia fur fantów. Na zażalenie włościan z pod Stanisławowa, wniesione do sądu stanisławowskiego na żyda Hersza Wagenberga, że trudni się lichwą, sąd stanisławowski przeprowadził u niego rewizję i zabrał mu z domu 20 fur rozmaitych fantów, które chłopci składali pod zastaw pożyczek udzielanych im przez Wagenberga.

Rzadki jubileusz obchodził 1 bm. w Stanisławowie p. Ignacy Zdrasill, notaryusz tamtejszy a mianowicie czterdziestolecie pracy w swoim zawodzie. Cały ten długi okres czasu spędził p. Zdrasill nieprzerwanie w Stanisławowie wśród powszechnego szacunku. Wychował też liczny zastęp młodszych notaryuszy. Od chwili zaprowadzenia autonomii przez lat 25 zasiadł w radzie miejskiej stanisławowskiej. W dniu jubileuszu otrzymał mnóstwo życzeń z całego kraju.

Kradzież w więzieniu. Gdy p. Witold Wolański, którego świeżo sąd stanisławowski uwolnił od wszelkiej winy, internowany był jeszcze w tarnopolskim więzieniu śledczym, miał do usługi swojej dawnego swego lokaja. Człowiek ten ukradł p. Wolańskiemu z pod pudłuszek 2800 zł. i uciekł do Rosyi. Schwytano go i przysłał do kradzieży, a tylko twierdzi, że 2000 dał na kubana komuś w tarnopolskim więzieniu, aby mu pozwolił uciec, a tylko 800 wziął z sobą do Rosyi.

Dom dla nieuleczalnych stanie w Tarnopolu dzięki ofierze kasy oszczędności i staraniom gminy oraz ks. kanonika Gromnickiego. Corocznie na ten cel przeznaczana od wielu lat subwencya kasy oszczędności urosła już do sumy 20.000 zł.

Portret hr. Gołuchowskiego. Malarz prof. Pochwański maluje obecnie w Wiedniu portret ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego. Portret, d. którego minister pozuje w pracowni artysty, ma być naturalnej wielkości i wyobrażać hr. Gołuchowskiego w ciemnym stroju cywilnym w pozycji siedzącej na fotelu.

Strajk na Śląsku. Z Karniowa telegrafują nam 4 bm: Wszyscy fabrykanci sukna uchwalili postępować solidarnie a firmą fabryki Franciszka Hofmanna w której robotnicy strajkują i wydalił także swoich robotników tak, iż obecnie wszystkie fabryki są zamknięte. Ogółem 3.000 robotników jest bez pracy. Prawdopodobnie niebawem nastąpi jakieś porozumienie się. Robotnicy zachowują się spokojnie. Nigdzie dotąd spokoju ani porządku nie zakłócono.

Z Wiednia telegrafują nam 2 bm: W sobotę został uroczysto na Ottakringu poświęcony przez ks. kardynała Gruschę w obecności cesarza kamień węgielny pod szpital dla dzieci, fundowany przez miasto na jubileusz rządów cesarskich.

Potem zwiadał cesarz szpital im. Wilhelmny.

W sobotę też nastąpiło otwarcie muzeum policyjnego, w którym przedstawiona jest działalność policyi wiedeńskiej na rozmaitych polach.

Złote wesele obchodzili w tych dniach hrabiostwo Zygmuntove Czarneccy z Ruska w Księżwiesie.

Zmarli. We Lwowie dr. Edmund Schmidt, dawny lekarz miejski, a od lat kilku naczelnik lekarzy kolejowych w dyrekcyi lwowskiej — po kilkudniowej zaledwie, a nader ciężkiej chorobie mózgu. Nieboszyk cieszył się w całym mieście i wśród robotników i urzędników kolejowych wielką sympatją i uznaniem, a powszechne współczucie obudziły cioty, które go w ostatnich latach z ręki Opatrzności dotknęły przez śmierć najbliższych mu istot. Liczył lat 45.

W Paryżu Edmund Chojceki, znany powieściopisarz i dramaturg, piszący od wielu lat po francusku pod pseudonimem Charles-Edmond w 77 r. ż. Z powieści Chojcekiego, napisanych po polsku, największy rozgłos miały: „Starzy i młodzi“ i „Alkazar“. Ogłosił nadto około r. 1865 cenne dzieło o kulturze czeskiej pt. „Czechia i Czechowie“. Od r. 1845 mieszkał w Paryżu i należał do załogi dziennika *Temps*. Chojceki pisał wybornie zarówno po polsku, jak po francusku i we Francyi ceniono go wysoko.

Święty Mikołaj w „Jedności“ lwowskiej będzie błogosławił i obdarzał upominkami grzeczne dzieci we wtorek 5 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla starszych za wstępem, dla dzieci wolny.

W lwowskiej „Czytelnicy Akademickiej“ przewodniczącym wybrany został filozof Kazimierz Jarecki, zastępcą jego prawnik Jan Małachowski, skarbnikiem technik Kazimierz Jarecki, bibliotekarzem prawnik Antoni Zwartnicki, a jego zastępcą filozof Stefan Litwinski.

Powszechne wykłady uniwersyteckie we Lwowie. W bieżącym tygodniu wykładów będą następujące prelegenci: W poniedziałek w szkole im. Staszica dr. Głabiński „Zasady ekonomii społecznej“ — we wtorek tamże dr. Próchnicki „Ogólna nauka o państwie“ — we środę w instytucie chemicznym dr. Radziśzewski „Węgiel, jego odmiany i połączenia z wodorem i tlenem“ — w czwartek w szkole im. Mickiewicza inżynier Fiedler „O rochu“ i w szkole im. Staszica dr. Gubrynowicz „O najdawniejszej polskiej literaturze“. Wszystkie te wykłady naznaczone są na godzinę od 7 do 8 wieczorem.

W lwowskim towarzystwie politechnicznym na zgromadzeniu tygodniowym 6 grudnia br. o godz. 7 wieczorem (nl. Chorągwoży 1, 17 l p.) mówić będzie w dalszym ciągu inż. Józef Tuleja o przemyśle gorzelnianym w Galicyi.

W lwowskiej „Czytelnicy katolickiej“ d. 6 bm. wygłosi dr. Weigel odczyt na temat: „W jaki sposób z medycyny najdawniejszej, starogreckiej wyłoniła się medycyna Hipokratesa. Początek o godz. 7 wieczorem.“

OFIARY.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożyła Wpani Michalina Haszycz z Żurawna 1 złr.

Konferencye.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 4. 2 grudnia.

Komunikat wydany z konferencyi komitetu wykonawczego prawicy z przywódcami klubów lewicy, stwierdza co następuje: Konferencya zebrała się wbiegłego czwartku wieczorem, aby omówić sytuację polityczną, a szczególnie parlamentarną. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie z prawicy i z lewicy, na wniosek p. Jaworskiego wybrano subkomitet złożony z 10 członków do którego weszli z prawicy pp. hr. Palfy, Pacak, Stransky, Bilinski i Kathrein, z lewicy pp. Baernreither, Pergelt, Gross, Hochenburger i Lueger. Subkomitet ma na przyszły wtorek zdać na pełnej konferencyi sprawę z poruczonego sobie zadania.

Wiedeń 4. 2 grudnia.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg konferencyi ugodowej, skutkiem czego posiedzenie izby rozpocznie się dopiero o godz. 12 w południe.

Wiedeń 4. 2 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie rady państwa zaczęło się dopiero po godzinie 12, przedtem bowiem zbierze się większa część klubów, aby wysłuchać sprawozdania z dotychczasowego przebiegu konferencyi komitetu wykonawczego prawicy z przewodniczącymi klubów lewicy w sprawie porozumienia się Czechów z Niemcami.

DELEGACYI.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 4. 2 grudnia.

Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych delegacyi

węgierskiej — po wywodzie ministra spraw zagranicznych — referent Maksymilian Falk postawił wniosek, aby hr. Gołuchowskiemu za jego politykę wyrazić najzupełniejsze zaufanie i uznanie.

Mowca podniósł, że hr. Gołuchowski z daniami polityki węgierskiej, szczególnie w kierunku wzmożenia węzłów trójprzymierza i utrzymania dobrych stosunków z wszystkimi innymi mocarstwami, w najzupełniejszej mierze odpowiedział.

Co się tyczy stosunków z Rosją, to minister spraw zagranicznych pośledził jeszcze o krok dalej, a mianowicie stosunki te zacieśnił i ukształcił wprost w stosunki serdeczne, co delegacja stwierdzić musi z największym uzaniem.

Przechodząc do ekonomicznej części exposé referent podniósł myśl pomnożenia loty, którą to sprawą zajmować się będzie komisja marynarki. Poruszona w exposé sprawa emigracji należy do kompetencji rządów obu państw.

Następnie wywodziła się dłuższa dyskusja, w której hr. Gołuchowski kilkakrotnie jeszcze przemawiał. Na umyśle w tym względzie zapytanie oświadczył hr. Gołuchowski, że znane są mu w Rivie jest zupełnie blagiego znaczenia, a tylko sztucznie wyrubowano je do niestosunkowo wielkich rozmiarów. Z obu stron jest najlepsza wola, aby tę sprawę w sposób przyjaźny załatwić i nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, że zająć to wywoła jakieś napięcie czy zachwianie serdecznych stosunków Austro-Węgier z Włochami.

W odpowiedzi na pytanie kilku delegatów, hr. Gołuchowski zwrócił uwagę na to, że termin speficyzowania uchwał konferencji haskiej upływa dopiero z dniem 31 grudnia br. Jest więc jeszcze dość czasu dla tych mocarstw, które do konferencji nie przystąpiły, przystąpić się do jej uchwał.

Co do Niemiec to nie ulega wątpliwości, że państwo to po załatwieniu pewnych jeszcze kwestyj formalnych do konferencji przystąpi.

Anglia również tylko z przyczyn formalnych jeszcze nie przystąpiła, gdyż konweny musza być przedłożone do zatwierdzenia parlamentowi. W każdym razie międzynarodowe sądy rozstrzygną po 31 grudnia br. będą mogły się ukonytować.

Na uwagę, że państw południowo-amerykańskich nie zaproszono na konferencję pokojową, oświadczył hr. Gołuchowski, że w ogóle zaproszenie otrzymały tylko te państwa, które mają stałe zastępstwa w Petersburgu, że jednak każdemu państwu wolno przystąpić się do uchwalonych konweny.

Następnie omawiał hr. Gołuchowski sprawę taryf na Żelaznej Bramie. W końcu poruszył jeszcze kwestję emigracji i oświadczył, że chodziło mu tylko o wytknięcie pewnych myśli przewodnich, że jednak wcale nie ma zamiaru wkraczać w kompetencję obu rządów. Jak z dotychczasowych doświadczeń wynika, niebezpieczeństwo namawiania przez agentów do wychodźstwa nie jest wcale tak małe, jak to jeden z mówców (hr. Berzevici) przedstawił.

W końcu komisja przyjęła jednogłośnie wniosek referenta Falka, wśród hucznych oklasków.

Na tem posiedzenie o godz. 5 po południu zamknięto.

Koło polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 4 grudnia.

Koło Polskie miało w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Jaworskiego dwa posiedzenia.

P. Struszkiewicz prosił o poparcie petycji, wniesionej do rady państwa przez słuchaczów i profesorów akademii rolniczej wiedeńskiej, o przyznanie ukonieczonym akademikom tej szkoły tytułu inżyniera. Dalej prosił, aby Koło zechciało zająć się gorliwie sprawą funduszu na restaurację kościoła polskiego w Wiedniu, której koszt wynosi przybliżony 57.000 zł. a tymczasem składki prywatne i loterya przyniosły zaledwie 25.000 zł.

P. Rychlik prosił Koła o upoważnienie do wniesienia w radzie państwa interpelacji w sprawie zrównania profesorów seminarjów nauczycielskich z profesorami gimnazjalnymi pod względem prawa liczenia sobie lat służby do kwinkwencji.

P. Sapieha prosił o upoważnienie do postawienia wniosku w kwestyi ułatwień w postępowaniu spadkowym dla drobnej własności ziemskiej, oraz w sprawie reformy całego notaryatu. Koło dało mu to upoważnienie.

P. Cześć domagał się, aby Koło zechciało zająć się sprawą, która stała się powodem napaści Stapińskiego na jego osobę.

Koło wybrało w tej sprawie komisję, składającą się z pp. Struszkiewicza, Garapięcha i Giżowskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Merunowicz zwrócił uwagę Koła na niebezpieczeństwo grożące Galicji w projekcie podwyższenia taryfy na ropę naftową.

P. Kozłowski dodał, że w tym projekcie tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla konsumentów, nekanych i wyzyskiwanych już i tak kartelami.

Po dłuższej dyskusji w której toku p. Struszkiewicz zawiadomił Koło, że projekt podwyższenia taryf na ropę faktycznie istnieje i że istnieje także projekt podwyższenia taryf na transport drzewa, wybrało Koło na wniosek p. Jaworskiego komisję, składającą się z posłów Bilńskiego, Struszkiewicza, Kolischera i Bindera, poruczając jej dokładne zbadanie tej kwestyi.

Nastąpiła potem poufna dyskusja nad przedmiotami znajdującymi się na porządku dziennym rady państwa i delegacji.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Bedapezt 4 grudnia.

Frakcja Ugrona ze stronnictwa niezawisłości uchwaliła wczoraj jednogłośnie przeciwstawić wszelkim prawnym środkom podwyższeniu kwoty. — Wszyscy członkowie tej frakcji wystąpią w sejmie z dłuższymi mowami.

Budapezt d. 4 grudnia.

Stronnictwo liberalne uchwaliło w wczorajszym swym wieczornym posiedzeniu bez zmiany przedłożenie kwotowe. W toku dyskusji przypomniał Szell oświadczenie, jakie złożył co do tego przedłożenia podczas obrad w komisjach, a zarazem wyraził przekonanie, że chwilowo było niemożliwą rzeczą osiągnąć korzystniejsze dla Węgier warunki. Wskutek tego rząd widział się zniwolonym skłonić deputację kwotową do przyjęcia w dobrze zrozumianym interesie kraju zawartej już przez rząd w kwestyi kwoty umowy. Hr. Albert Apponyi oświadczył, że głosować będzie za przedłożeniem, chociaż bowiem ugodą nie jest wedle jego przekonania dziełem idealnym, to przecież posiada warunki, aby stać się podstawą uczciwego pokoju i nie tylko można ją przyjąć lecz jest to nawet nieuniknioną koniecznością.

Dep. Horanszky zaznaczył, że jego przesłane polityczna nakłada na niego pewne obowiązki i z tego powodu widzi się zniwolonym oświadczyć, że wprawdzie nie przyjmuje przedłożenia, nie będzie jednak przeciw niemu głosował w sejmie. Przemawiało jeszcze kilku członków stronnictwa liberalnego, poczem przewodniczący zamknął konferencję.

Budapezt 4 grudnia.

Hr. Albert Apponyi wystosował do swoich wyborców pismo otwarte, zawierające oświadczenie się w sprawie kwotowej — identyczne z tem, które złożył wczoraj na konferencji stronnictwa liberalnego, tj. za zgodą na przedłożenie kwotowe.

Rada państwa.

(„Tel. Gaz. Nar.”)

Posiedzenie pontedziałkowe

Wiedeń 4 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rady państwa zaczęło się dopiero o g. 1. Nowybrani posłowie dr. Cwikliński i dr. Binder złożyli przyrzeczenie poselskie.

Młodoczech p. Schwarz postawił wniosek nagły, aby z powodu wypadków maltretowania dzieci, jak to wykazały procesy Hummlów i Kutscherów, wybrał osobną komisję dla obmyślenia stosownych reform ustawowych.

Prezydent oświadczył, że wniosek ten podda pod obrady na końcu dzisiejszego posiedzenia.

P. Brzoraż zauważył, że na podstawie § 42 regulaminu izbowego wnioski nagle trzeba natychmiast poddawać pod dyskusję. Zaprotestował przeto przeciw takiej interpelacji tego regulaminu, jak co dopiero prezydent wyjaśnił, odsyłając rozprawę nad wnioskiem p. Schwarza na koniec posiedzenia.

Już raz taka interpretacja wywołała żywe protesty w izbie przeciw ówczesnemu prezydentowi. Zaproponował, aby prezydent, jeśli trwa w swojej interpretacji, zapytał izby o zdanie.

Prezydent odpowiedział na to, że już raz wypowiedział swoje zdanie, nie myśli więc pytać o to izby.

P. Stransky zgłosił się w tej chwili do głosu, prezydent jednak oświadczył, że swoją enuncyacją uważa sprawę za załatwioną i nie dopuści do żadnej nad nią dyskusji.

Z kolei tedy przystąpiono do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu dyskusji nad provizoryum budżetowym. Głos zabrał młodoczech poseł Sileny.

P. Sileny przemawiał najpierw czas pewien po czechu, a dopiero następnie po niemiecku. Twierdził, że mimo zmiany rządu nie zmieniły się stosunki parlamentarne ani poza parlamentarne. Na in. gubernatorów oddano gabinet, dla nich zniesiono rozporządzenia językowe. Obrażono największe uczucia naredu czeskiego, wywołano rozgoryczenie wśród najwerniejzych obywateli państwa. W sferach najwyższych urzędów nieprzychylnie dla Czechów usposobienie, co wywołało musi krwa we

następstwa. Rząd obecny nie odznacza się ani polityczną roztropnością, ani rozumem stanu. Prezydent gabinetu nie jest neutralny, lecz jest narodowcem niemieckim, który swego czasu na Śląsku systematycznie obrażał narodowe uczucia ludności słowiańskiej. P. Sileny uskarżał się też na uposiedzenie języka czeskiego na Morawach.

Posiedzenie trwa dalej

Komisye.

Wiedeń 4 grudnia.

Komisja zmiany § 14 miała dziś posiedzenie. Przemawiali pp. Dzieduszycki, Kozłowski, min. Kindinger, Zallinger, Grabmayer i Stransky, poczem dyskusję zamknięto. Głosowanie nastąpi na posiedzeniu jutrzejszym, które zwołano na godzinę 10 przedpołudniem.

Wiedeń 4 grudnia.

Komisja parlamentarna, wybrana dla zbadania zajął w Kraslicach, Holeszowie i Wsetynie miała dziś posiedzenie. Odczytano na niem pismo ministra spraw wewnętrznych Koerbera, który zawiadomił komisję, że reprezentantowi rządu w komisji polecił dawać wszelkie wyjaśnienia. Co się tyczy aktów władz politycznych, to komisarz rządowy dał informacje ustne, a zresztą rząd gotów jest na żądanie komisji zarządzić dodatkowe śledztwo co do niektórych punktów.

Natomiast minister sprawiedliwości domniósł ministerstwa spraw wewnętrznych, że śledztwo sądowe w sprawie kraslickiej, holeszowskiej i wsetyńskiej nie jest jeszcze ukończono.

Na żądanie p. Parisha, komisarz rządowy, szef sekcji Stummer oświadczył, że może dać krótki opis wspomnianych zajął. Na odpowiedni wniosek znów przewodniczący zapowiedział, że poczynił starania, aby referentowi komisji dostarczono potrzebnych aktów. — Merytoryczną dyskusję odłożono do następnego posiedzenia.

Telegramy i telefonematy.

Cieszyn 4 grudnia.

Rada miejska uchwaliła wyrazić burmistrzowi swemu i posłowi do rady państwa dr. Demmlowi i tym którzy w jego duchu przemawiali w radzie państwa, gorące podziękowanie „za energiczne i skuteczne wystąpienie przeciw wnioskowi Kubika”.

Berlin 4 grudnia.

„Biuro Wolffa” donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Hay, ambasador niemiecki dr. Holleben i ambasador angielski sir Julian Pauncefote podpisali umowę, na mocy której Stany Zjednoczone Ameryki północnej przyłączają się do angielsko-niemieckiego traktatu w sprawie wysp samojskich.

Sofia 4 grudnia.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło już w trzecim czytaniu projekt ustawy o ściąganiu jednej trzeciej części plac urzędników cywilnych na rzecz przymusowej pożyczki.

Petersburg 4 grudnia.

Carstwo wraz z ambasadorem austro-węgierskim br. Aehrenthalem zwiędzi onegdaj austro-węgierską wystawę sztuk i przemysłu artystycznego. Honory czynił imieniem wystawców austriackich malarz Franciszek Thiele, imieniem zaś węgierskich Ludwik Bruck. Na mowę powitał Thielego car wyraził zadowolenie, że może zwiędzić wystawę. Oboje carstwo bardzo szczegółowo oglądali przedmioty wystawowe, zatrzymując się zwłaszcza koło tych, które są prywatną własnością cesarza Franciszka Józefa. Również z wielką ciekawością podziwiali dzieła malarzy i wystawców polskich, chorwackich i z krajów okupowanych. Car zakupił na wystawie obraz Zuzanny Gruiczowej „L'Annonciation” rzeźbę z brązu i kilka waz, caryca zaś wspaniałą wazę. Pobyt carstwa na wystawie trwał półtora godziny.

Petersburg 4 grudnia.

Dotychczasowy poseł rosyjski belgradzki Szadowski został w takim samym charakterze przeniesiony do Lizbony.

Posłem serbskim u dworu rosyjskiego ma zostać obecny poseł z Cetyni pułkownik Maszin, który poprzednio był attaché wojskowym w Wiedniu, a na konferencji pokojowej w Hadze reprezentował Serbię.

Cetynia 4 grudnia.

Organ urzędowy zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby rząd cetyński wezwał kupców czarnogórskich, aby zerwali wszelkie stosunki handlowe z Austro Węgrami.

Paryż 4 grudnia.

Wczoraj popołudniu otwarty został powszechny kongres francuskich socjalistów. Bierze w nim udział około tysiąca osób, a pomiędzy nimi wszyscy deputowani socjalistyczni i najwybitniejsi członkowie stronnictwa. Wczorajsze zebranie poświęcono było głównie weryfikacji pełnomocnictw.

Paryż 4 grudnia.

Dzienniki sympatycznie omawiają exposé hr. Gołuchowskiego. „Figaro” pisze, że exposé jest dowodem wielkiej bezstronności umysłu autora,

tudzież podkreśla te ustępy, w których hr. Gołuchowski, sławiąc dobrodziejstwa trójprzymierza, stwierdza także, że istniejący między Austro-Węgrami a Rosją serdeczny stosunek poprawił znacznie sytuację światową. Rzadko kiedy — pisze „Figaro” — może dyplomacya poszczycić się przyjęciem do skutku tak praktycznego i korzystnego układu jak w tym wypadku.

„Siecle” omawiając ustępy exposé odnoszące się do stosunków bałkańskich, wyraża zdanie, że Serbia i Bułgaria usłyszą zawarte w nich wspomnienia i ważność jego zrozumieją, pamięta bowiem należy, że hr. Gołuchowski był w tym względzie tłumaczem woli nie tylko cesarza austriackiego, ale poniekąd i rosyjskiego.

„Gaulois” również przychylnie omawia exposé w swoim artykule.

Paryż 4 grudnia.

Kongres socjalistów na wczorajszym swym posiedzeniu wieczornym, wbrew sprzeciwieniu się p. Vivianiego i Jauresa, uchwalił 831 głosami przeciw 461 rozpocząć dyskusję nad kwestją, czy właściwą jest rzeczą, aby socjaliści sprawowali publiczne urzędy. Tem samem zostanie poddany krytyce fakt przyjęcia teki ministra handlu w obecnym gabinecie przez socjalistę Milleranda.

Konstantynopol 2 grudnia.

Cesarz Wilhelm wysłał do sułtana telegram, w którym wyraża zadowolenie swoje z tego, że sułtan udzielił koncesyi przemysłowcom niemieckim na budowę kolei bagdadzkiej. Cesarz widzi w tem nowy dowód zaufania sułtana do Niemiec i jest mu za to wdzięczny.

Sułtan odpowiedział również serdecznym telegramem, w którym wypowiada przekonanie, że przemysłowcy niemieccy we własnym swym interesie ściśle dotrzymają warunków koncesyi.

Konstantynopol 2 grudnia.

Sułtan przyjął dziś ambasadora niemieckiego br. Marschalla, który mu wręczył trzy kosztowne albumy z fotografiami cesarza, rodziny cesarskiej i miast niemieckich. Następnie przyjął sułtan francuskiego ambasadora Constansa.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Durban 4 grudnia.

Telegram prywatny donosi z Freza, że Boerzy ściągają napowrót wszystkie swe siły na dawne pozycje koło Colensa. W pobliżu Cievehu widziano rekonesans boerski. Jak z tego widać, Boerzy usiłują bądź co bądź przeszkodzić wojskom angielskim w przeprawie przez rzekę Tugelę.

Łondyn 4 grudnia.

Z Pretorii donoszą 28 z m: Silny oddział konnej policyi zaatakował w zeszłą sobotę obóz Boerów pod Deodepoolem. Wywiązała się zwała walka, w której Boerzy stracili 5 ludzi zabitych i kilku rannych.

Komendant Delarey donosi, że od zachodniej strony Kimberleyu dochodzi huk strzałów.

Dział ekonomiczny.

— Trasa końcowa nowej linii kolejowej z Łomny ku granicy węgierskiej, która wywołała ogólne zainteresowanie w kraju i w prasie galicyjskiej, zyskała zatwierdzenie i pójdzie przez Sambor i Staremiasto. Nie dochodząc do Łomny, ze Strzylek pójdzie przez Turkę, Jablonki, Sokoliki, Beniową do Użoka. Rząd węgierski zgodził się także na połączenie w Użoku.

— Wiedeń 4 grudnia. (Tel. Gaz. Narodowej). Stan banku austro-węgierskiego z dniem 30 listopada 1899: banknoty w obieg 690.624.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 7.010.000) — rezerwa kruszcowa 531.292.000 (więcej o 1.883.000), portfel wekslowy 184.602.000 (mniej o 7.206.000) — lombard papierów 24.254.000 (więcej o 207.000) — banknoty wolne od podatków 36.522.000 (więcej o 6.519.000).

— Wiedeń 4 grudnia. (Tel. Gaz. O.r.). „Związek wierzycieli” ogłasza upadłość firmy handlowej lwowskiej Maryan Gustowicz.

Wiadomości giełdowe

— Lwów, dnia 4 grudnia 1899. Akcje za sztukę: Kolei gal. ka. i. a. Ludwika po 200 zł. m. k. 210.— do 212.—, Kolei i. w. Caern-Jasak po 100 zł. w. a. 387.50 do 383.—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 366.— do 376.—, Kasy garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. — do 180.—. Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92.70 do 93.40, 5% do 10% prem. 109.— do 109.70, 4 1/2% los. w 50 latach 95.— do 98.70, Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99.— do 99.70, Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95.50 do 96.20, Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (l. emisja) 94.50 do 95.20, 4% los. w 41 lat 94.50 do 95.20, 4% los. w 56 latach 92.— do 92.70.

— Obligi za 100 zł. Galic. fundusz propinacyjny 4% 96.20 do 96.90, Bank. fundusz propinacyjny 5 1/2% 101.20 do —, Kom. banku krajowego 5% w. a. II. om. — do 101.50, Pożyczka krajowa 6 1/2% w. a. 103.— do —, 4 1/2% 100.— do 100.70, 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95.— do 95.70 do 100 nom.

— Losy: Losy miasta Krakowa 28.70 do 30.30, Losy miasta Stanisława 58.— do —, Monety: Dukaty cesarskie 5.66 do 5.76, Napoleondor 9.65 do 9.68, Poltymper 1.— do —, Rubel rosyjski, obojczy 1.25 do 1.28, —, Rubel rosyjski papierowy 127.30 do 128.30, 100 marek niemieckich 58. 85 cc 128. 12.

— Frankfurt dnia 3 grudnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 287.—, kolej państwowa 188.80, alpeiny —, Disconto —, Laura —.

— Berlin dnia 3 grudnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169.85, Spirytus —, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— Paryż dnia 3 grudnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100.70, Mąka 23.85.

Wiedeń dnia 4 grudnia. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcje zakład kred. 379.25 węgierskie zakład kred. 381.—, Anglobanku 150.—, Unionbanku 312.50, Banku dla krajów koronnych 234.75, Bankvereinu 277.—, Bode - credit 451.—, Gal. Banku hipot. —, Kolei państw. wch. 326.—, kol. południowej 70.12 tramwaj 225.50, kolei Elzthal 248.—, kolei północnej —, kolei szwajcarskiej —, alpeiny 277.85, Rima Murana 334.—, prądkowego żel. 124.—, fabryki broni 170.—, turekie tytoniowe 135.50, oblig. węg. indemniz. 94.—, rent. majowa 99.35, austr. renta koronowa 99.40 węg. renta koronowa 95.10, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92.—, 4-procent. listy banku krajow. 95.50, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99.30, 4-procent. listy banku hipoteczn. 92.50, 4 1/2-procent. listy banku hipoteczn. 93.—, 5-procentowe listy zast. banku hipoteczn. 109.—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96.20, 4-procent gal. pod. kraj. z r. 1893 93.50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92.—, losy tureckie 61.9, marki 59.05, ruble 127.63.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	8.07	8.16
pszenica na maj-czerwiec	—	—
pszenica na jesień	—	—
żyto na wiosnę	6.70	6.77
żyto na maj-czerwiec	—	—
żyto na jesień	—	—
owies na wiosnę	5.37	5.39
owies na jesień	—	—
owies na maj-czerwiec	—	—
kukurudza na maj-czerwiec	5.19	5.28
kukurudza na paźd.	—	—
kukurudza na r. 1900	—	—
rzepak na sierpień-wrzesień	11.60	11.90

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 4 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”): Pszenica gotowa 7.80 do 8.10, pszenica gotowa nowa 7.50 do 7.80, żyto gotowe 6.10 do 6.50, żyto gotowe na terminy 6.10 do 6.50, owies obrotowy gotowy 5.85 do 6.—, owies na terminy 5.— do 5.50, jęczmień pastewny 5.— do 5.25, jęczmień nowy 0.— do 0.00, groch do gotowania 6.75 do 9.—, bobik 4.40 do 4.80, nasienie liniane — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, bobik 4.60 do 5.00, boczka 7.50 do 7.75, koniżyna czerwona galicyjska 10.— do 65.—, biała 30.— do 45.—, tymotka 15.— do 17.—, szwedzka — do —, kukurudza stara 6.— do 6.10, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 35 kilo — do —, rzepak 10.80 do 11.—, groch pastewny 5.25 do 6.00, do gotowania 0.00 do 0.00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16.75 do 17.25 na terminy 16.— do 16.50, warranty — do —.

Wiedeń dnia 4 grudnia. Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8.12 do 8.13, na maj-czerwiec 0.00 do 0.00, żyto na wiosnę 6.77 do 6.78, na maj-czerwiec 0.00 do 0.00, kukurudza na maj-czerwiec 5.27 do 5.28, owies na wiosnę 5.38 do 5.39, rzepak na styczeń-luty — do —, na sierpień-wrzesień 11.85 do 11.95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 3.60 do 3.65.

Tendencja: dobra, pewna. Pogoda: zimno, pięknie.

Budapezt dnia 4 grudnia. Notowano pszenicę na wrzesień-paździ. 7.94 do 7.95, na kwiecień 1900 roku 8.14 do 8.15, żyto na październik 0.00 do 0.00, na kwiecień 1900 roku 6.44 do 6.45, owies na październik 0.00 do 0.00, na kwiecień 1900 r. 5.06 do 5.07, kukurudza na maj 1900 r. 4.98 do 4.99, rzepak na sierpień 1900 roku 11.80 do 11.90.

Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna: dobra. Tendencja: lepsza. Pogoda: sucho, pięknie.

— Wiedeń dnia 4 grudnia. Cukier surowy 12.95 do —, Nafta galicyjska 42.37 1/2, Spirytus 19.40 do 19.60.

Wiedeń dnia 4 grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 5087 sztuk wółw tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicji i Bukowiny.

Placowo za galicyjskie 30.— do 32.—, 33.— do 34.—, 35.— do 36.— złr.

Teodor Romaszkan, dom komisyowy bytła we Wiedniu.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	25 listopada	2 grudnia
Renta papierowa	99.60	99.30
Austriacka renta koronowa	99.90	99.45
Renta srebrna	99.40	99.90
Renta złota	116.55	116.55
4 pro. węg. renta złota	116.60	116.45
Węg. renta koronowa	95.10	95.—
Anglobanki	147.75	150.—
Zakład kredy.	370.20	379.—
Węg. Bank kred.	374.—	380.

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobé.

(Ciąg dalszy.)

— Otóż Rozalia Troussard i ja, cały dzień wczorajszego spędziliśmy na staraniu się, ażeby dziś rano zrobiono rewizję u pana, żeby wybadano panią, baronową de Luckner i żeby Rozalia Troussard mogła dziś rano wypowiedzieć całą prawdę przed przysięgłymi, mającymi orzec o losie Filocha i panny de Champreux. Wierząc, baronie, zgubiony jesteś bez ratunku i przeznaczony na smutny koniec na placu Boquette, chyba, że zrobisz to, co ci proponuję.

— Ah! — rzekł baron — pan mi coś proponuje?

— Tak.

Jakób podniósł się, wziął z nad kominka papier, pióro i atrament wpięty przygotowane.

— Proszę — rzekł — jest na czym i czym pisać. — Napisz pan zeznanie, że z twojego rozkazu zamordowano księcia Jerzego Chrystomowa, że byłeś głównym działaczem w kradzieży i morderstwie u mnie, a daję słowo honoru, że ułatwię ci ucieczkę i zrobię tak, że unikniesz sądów i kary.

Baron de Luckner posiadał bardzo szybkie pojęcie, od razu oryentował się w położeniu.

Powiedział sobie że znalezienie brylantów i rubina w szafie było dowodem niezbytym jego winy; że choć Filocha nie znalazł nazwiska i nigdy prawdziwej twarzy nie widział, nędznik ten wyzna w końcu, że Lantimeche i Miton Mitaine byli osobami fikcyjnymi; że baronowa straciła głowę na pewno i wygada wszystko; w końcu, że choćby nie wiem co robił, nie uniknie więzienia, badań i że wszystko się skończy prawdopodobnie skazaniem na śmierć.

Niebezpieczeństwo tuż nad nim wisiało. Jeżeli odmówi żądaniu Jakóba Brizard, zaarrestują go na miejscu; czy nie lepiej zrobić tak, jak chce Jakób i korzystać z tego, że obiecuje go uwolnić i ułatwić ucieczkę?

Trzeba się tylko dowiedzieć, czy Jakób na serio tak obiecuje.

— A zatem — odezwał się — jeżeli podpiszę ten papier, to pan uwolni mnie od sądów i wszystkich następstw procesu?

— Przysięgam, baronie. Nie mam w tem żadnego interesu osobistego, żeby pana oddać do sądu i widzieć gilotynowanego na placu Boquette; nie będę ukrywał, że jedynym celem w moim życiu jest uwolnienie panny Maryi de Champreux i otrzymanie rehabilitacji jej ojca. Nie dałem nigdy nikomu powodu, żeby wątpił o moim słowie. Otóż przysięgam panu na honor, jeżeli napiszesz i podpiszesz deklarację, jakiej żądam, sądownicy i agenci policyjni, których pełno w domu, nie będą mogli ci zrobić... Wierzę mi, baronie, iż na tyle mam władzy, aby cię zasłonić przed sprawiedliwością, jeżeli mi się

tak podoba.

— Niechże tak będzie; co mam napisać?

— Pozwolisz baronie, żebym ci podyktował?

— I owszem, proszę.

— „Ja, niżej podpisany, baron Herman de Luckner, przysięgam, że przed dwudziestą laty rozkazałem, pewnemu Grekowi, nazwiskiem Kostolos, zamordować księcia Jerzego Chrystomowa, po którym czyhałem na spadek. Przysięgam, że chciałem stracić dziecko dwumiesięczne, syna naturalnego wyż wymienionego księcia Chrystomowa, z pomocą służącej, która jest dziś moją prawą żoną. Przysięgam, że byłem głównym czynnikiem w kradzieży i morderstwie spełnionem przy ulicy de Trévise w pałacu pana Jakóba Brizard, i oświadczam, że panna Marya de Champreux nie jest odpowiedzialna za tę zbrodnię, tak samo jak jej ojciec za zabicie przed dwadziestą laty księcia Chrystomowa.

podpisane: Baron Herman de Luckner.
Jakób Brizard zabrał natychmiast ten dokument.

— Zrobilesz, baronie to, ośegom od ciebie żądał — rzekł — dziękuję... a teraz ja słowa dotrzymam.

Wyjął z kieszonki od kamizelki mały fiakonik z niebieskiego kryształu, ze złotą zatyczką.

— Weź to, baronie — rzekł — to jest cudowne lekarstwo, które uwolni cię na zawsze od wszelkiej styczności z sądami i policyą.

— Czy tak pan dotrzymuje słowa? Co to znów za głupie żarty?

— To wcale nie żarty... W tym fiakoniku jest kwas pruski; jedna kropla zabije pana szybko, jak piorun. A wtedy, pytając pana co będą mogli zrobić przeciw tobie sądownicy śledczy, policya i wszystkie sądy przysięgłych na świecie?

— Wymogłeś pan fałszywe zeznanie przez niegodne kłamstwo — krzyknął baron. — Lecz skoro trzeba walczyć, przyjmuję walkę, pozostawiam samobójstwo nędznym tohórzom. Zobaczymy, czy potrafisz kazać potępić i stracić niewinnego.

(C. d. n.)

Nazaret i Loret.

Opowiadanie historyczne wierszem miarowym o domu Najświętszej Maryi Panny, zwanym domkiem Loretanskim

przez
CELESTYNĄ DUBIECKIEGO.
Cena egzemplarza 20 groszy.

Do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
Kraków, Rynek główny 20.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ot. od wyrazu.

ŁYŻKI stołowe z alpiaki z 650, z chin-
skiego srebra z 14—... Łyżeczki do
kaw z alpiaki z 325, z chin-
skiego srebra z 7—... za tusza poleca Piotr Chy-
rowski, handel żelazny we Lwowie, plac
Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia
Tarnopol plac Sobieskiego.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie
instrumenty muzyczne i samogrające. Ceniki bezpłatnie.

SKRZYPCY bardzo dobre tanio do sprze-
dania. Wiadomość: Mickiewicza 22.
„Impressa“.

POSZUKUJĘ POBĄDY samodzielnego eko-
noma na ordynary. Posinger, poczta
Zaradko.

OFICJALISTOW dworskich z najlep-
szymi kwalifikacjami poleca Biuro
„Impressa“ Lwów, Mickiewicza 22.

RYDZE KISZONE za 2 zfr. franco w
baryłkach 5 klg. wysyła Markow-
ski, poczta Uście ruskie.

Pościele najlepiej i najtaniej do na-
bycia wprost w pracowni
kodder i materaców **Józefa Sushera**
Lwów, Kopernika 5.

Znakomity koniak
francuski, kuracyjny, oddany na wy-
stawie lwowskiej, cała butla z 350,
pół butla z 180, dwie butle z 1 zfr.
Do nabycia tylko w handlu **Leonarda**
Sieleckiego we Lwowie ul. Batorego 2.

Półgaski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 zfr.
za kilo. Owór Kapaszy, Brzeżany

Gratis i franco
Frick'a katalog podręczny
PODARUNEK ŚWIĄTECZNY
z całego zakresu literatury.
Wilhelm Frick, Wiedeń, Graben 27.

Wiedniu załatwia wszelkie zle-
cenia kupna, sprzedaży
i wynajmu itp. Dostarcza
enniki towarów wiedeńskich z najtan-
szych źródeł. Odszukuje posady handlowe,
rozprzedaż, wędliników, kapitułistów
itd. Wskazuje wszelkie adresy adwokatów,
doktorów itp. Rozpowszechnia ogłoszenia
i reklamy. Łatwiejsze w języku polskim o
handlu, przemysłu i wszystkich szczegó-
łach dotyczących się Wiednia.

J. Hilker w Wiedniu,
Lange Gasse Nr. 44.
Na odpowiedź dołącza 35 ct. w markach
pocztowych.

Mełczyżni
Światowe sławne są moje prawie o-
chronione jedynie wynalazki przeciw
ostableniom męskim. Prospekt za przy-
staniem 30 ct. markami. J. Augen-
feld, c. k. właściciel przywileju, Wie-
den, IX. Türkenstrasse 4.

Maniony 15 czerwca 1899.
Do Pana
J. B. Purgera
artysty-rzeźbiarza
w Gröden (Tyrol).

Wykonana przez Pana
do tutejszego kościoła pa-
rafałnego statua Matki
Boskiej z Lourdes zasłu-
guje pod względem arty-
stycznym wykonania i
umiarkowanej ceny na
wszelkie uznanie, to też
przy każdej sposobności
staraję się będzie prace
Pańskie polecać.

Ks. A. Grzybchyzk
proboszcz.

Statuy N. Maryi z Lourdes:
wielkość: 115 135 150 cm.
cena: 100 125 150 zfr.
na miejscu w Gröden.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

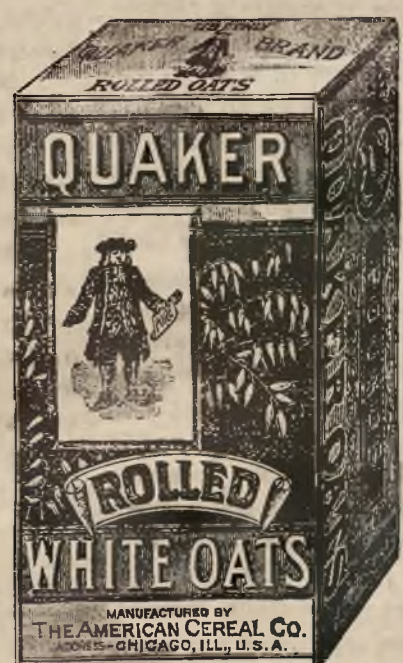
J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Quaker Oats

wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta
(z przepisem gotowania.)

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane należą do
najlepszych środków spożywczych i jest to ogólnie
stwierdzonym. Jednakże jakoś i sposób sporządzania
potraw owsianych, zalecanych przez lekarza jako
pożywienie dla dzieci, chorych i rekonwalescentów —
jest najważniejszym. Otóż jeżeli ta kwestya jest dobrze
rozwiązana, wówczas niech każda praktyczna gospo-
dyni nie ma żadnej wątpliwości w dobry skutki z ca-
łem zaufaniem używa „Quaker Oats“.



5.000

Najmodniejszych
KRAWATEK
męskich: angielskich, francuskich,
wiedeńskich w najmodniejszych faso-
nach i wzorach od 60 ct. do 3 zfr.
szuka 4213

Górski i Szydłowski
Lwów plac Maryacki 8.

Pensjonat
wzorowy dla uczniów publicz. lub prywat.
z nauką lub bez. Korespondencja dla uczniów
publ. z wszystkich klas gimn. i re. lynch.
Do matury gimnazjalnej!
dwuletni kurs dla wszystkich (panów i pań)
toż samo do matury realnej.
Pierwsza klasa gimnazjalna i realna.
zbiórka prywatna nauka od 9—1 rano
przy współudziale ks. katechety i kilku
sił fachowych.

Warunki przystępne.
Z innych klas zbiorowe kursy przygoto-
wawcze dla prywatnych, krótsze kursy
do matury gimnazjalnej i realnej.

Antoni Strzelecki
b. nauczyciel Gimn. Franciszka Józefa.
Zgłoszenia od 3 do 5 po południu, ulica Zie-
lona 5, I. p. (stacja tramwaju elektr.)

Mełczyżni
Światowe sławne są moje prawie o-
chronione jedynie wynalazki przeciw
ostableniom męskim. Prospekt za przy-
staniem 30 ct. markami. J. Augen-
feld, c. k. właściciel przywileju, Wie-
den, IX. Türkenstrasse 4.

Maniony 15 czerwca 1899.
Do Pana
J. B. Purgera
artysty-rzeźbiarza
w Gröden (Tyrol).

Wykonana przez Pana
do tutejszego kościoła pa-
rafałnego statua Matki
Boskiej z Lourdes zasłu-
guje pod względem arty-
stycznym wykonania i
umiarkowanej ceny na
wszelkie uznanie, to też
przy każdej sposobności
staraję się będzie prace
Pańskie polecać.

Ks. A. Grzybchyzk
proboszcz.

Statuy N. Maryi z Lourdes:
wielkość: 115 135 150 cm.
cena: 100 125 150 zfr.
na miejscu w Gröden.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Główny agent we Lwowie

będzie zaangażowany przez jedno najpierwsze austriackie
Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków. Reflek-
tować mogą osoby z kaucją cieszące się dobrem uznaniem
w szerokich kołach.

Dokładne zgłoszenia pod: **W. B. 6021, Rudolf**
Mosse, Wiedeń.

Wiedeń HOTEL HUNGARIA Wiedeń
III. Radetzkyplatz.

W centralnym położeniu. Przystanek kolei miejskiej na placu
Radeckiego. Tramwaj elektryczny we wszystkich kierunkach.
Pokoje od 80 ct. wyżej. Kawiarnia i restauracja w hotelu.
Elektryczne oświetlenie. Kąpiele w domu. 4149

W. Primus i S. Iglicki
Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12

polecają swój bogato zaopatrzony
Magazyn materij na meble,
portyer, firanek do okien,
dywanów, chodników i dekoracji pokojowych
niemniej w wielkim wyborze
kapy na łóżka i serwety na stoły.
oraz meble do salonów, sypialni, jadalni i męskich pokoi.

Własna pracownia tapicerska.

Nowość! **Nowość!**

PERFUMY
!! z białych fiołków !!

wynalazku
Jana Ihnatowicza
we Lwowie.

Fiakonik 1 zfr.

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyśle, Czerniow-
cach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogue-
rych, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Nowość! **Nowość!**

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Waleczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien.
Wałki grube do obijania drzwi

KIT, GIPS
polecają po cenach najniższych

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.



Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

We 48 GODZIN

najpocząwszy z ręką, co dawniej wymagało
kilkunastu tygodni przez użycie kopałki, kulebki,
post z opiatami i szprycowan.

We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Ehrbara,
Sklepińskiego i Beisera.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług segara broktono-europejskiego

Pociąg godzina Pociąg przychodzi do Lwowa:

osobowy 6:10 z Czerniowiec (Iokan, Jass) Stanisławowa

6:50 z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września

7:10 z Zimnej wody " " " "

7:40 z Janowa " " " "

7:55 z Zawonego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja

7:44 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze

8:05 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny

8:15 z Sokala i Rawy ruskiej

9:00 z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki

11:15 z Jarosławia i Lubaczowa

11:55 z Iokan, Czerniowiec i Stanisławowa

1:01 z Janowa

1:30 z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka

osobowy 1:40 z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Zawonego tylko od

1 lipca do 15 września

pospieszn. 1:50 z Iokan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna

2:20 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na

dworzec Podzamcze

osobowy 2:35 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Bro-

dów na dworzec Podzamcze

5:15 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Bro-

dów na dworzec Podzamcze

5:40 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny

5:55 z Sokala, Boleha i Lubaczowa

6:10 z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora,

Chyrowa

6:20 z Iokan, Suczawy, Radowice, Kozowy, Podwysokiego, Halicza

7:58 z Janowa od 1 do 31 maja i od 18 do 30 września codziennie

a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta

z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do

10 września codziennie

8:34 z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie

8:45 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnawa, Lubaczowa,

Sanoka, Pesztu

osobowy 9:21 z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września

9:55 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jass, Lubaczowa,

Sanoka, Pesztu

</